

Ukraińcy nie wystarczą. To więźniowie muszą ratować handel w Polsce

data aktualizacji: 2017.09.29



Problemy ze znalezieniem pracowników do sklepów i magazynów dają się coraz bardziej we znaki sieciom handlowym. Nawet imigranci ze wschodu nie są w stanie zapełnić wszystkich wakatów. Efekt? Handel coraz przychylniejszym okiem patrzy na... więźniów. Czy to dobry pomysł?

Jest źle. Według GUS, we wrześniu br. około 22 proc. przedsiębiorców z branży handlowej postrzegało brak pracowników jako barierę rozwoju. Większym zagrożeniem pozostają działalność konkurencji i koszty pracy, ale o problemach z zatrudnieniem pracowników mówi coraz więcej firm. W ciągu minionego roku odsetek przedsiębiorstw traktujących brak pracowników jako barierę wzrósł niemal o połowę.

Mała liczba osób do pracy oznacza trudności w ekspansji sieci sklepów. Przykładem może być działająca w zachodniej Polsce sieć As. – Podobnie jak cała branża, również my borykamy się z problemem braku pracowników, co trochę spowalnia nasz rozwój – tłumaczy **Jacek Sokół**, kierownik ds. rozwoju sieci. Firma mimo to chce otwierać kolejne sklepy.

- Mamy bardzo dużą potrzebę zatrudnienia nowych osób, ale niestety brakuje ich na rynku.

Jednocześnie obserwujemy dużą rotację personelu, co jest ogólnym trendem w branży FMCG - dodaje **Mikołaj Tokarz**, kierownik ds. prawnych w PSH Livio należącej do Grupy Kapitałowej Specjał.

Goście ze wschodu

Jedną z możliwości poradzenia sobie z sytuacją jest poszukiwanie nowych grup zdolnych do pracy. W ostatnich latach prawdziwym „hitem” stali się pracownicy z Ukrainy. Według szacunków GUS, w Polsce przebywa ich już ponad milion. Problemów ze znalezieniem zatrudnienia nie mają.

Wojewódzkie Urzędy Pracy notują w tym roku wzrost ofert pracy dla obcokrajowców o połowę względem minionego roku. Najbardziej widać to w budowlance, ale również w magazynach, w tym należących do sieci handlowych. Ukraińcy, pomimo niskich kosztów zatrudnienia i wydajnej pracy, mają także wady. Charakteryzują się niskim przywiązaniem do miejsca zatrudnienia, przez co w momencie znalezienia lepszej oferty, bez wahania zmieniają pracodawcę.

Więźniowie w handlu

Interesującą szansą dla sieci handlowych może okazać się zatrudnienie... więźniów. Umożliwia to program wdrożony przez Ministerstwo Sprawiedliwości w 2016 roku, a realizowany obecnie przez Służbę Więzienną. Jak tłumaczy mjr Elżbieta Krakowska, rzecznik prasowy dyrektora generalnego Służby Więziennej, program obejmuje trzy podstawowe filary: budowę hal produkcyjnych w zakładach karnych, nieodpłatną pracę więźniów na rzecz samorządów oraz ulgi dla przedsiębiorców zatrudniających osadzonych. - Penitencjariuszy zatrudnia blisko 350 firm o bardzo zróżnicowanym profilu. Znajdują się wśród nich firmy z rynku handlowego i magazynowego - tłumaczy mjr **Elżbieta Krakowska**. W skali kraju pracę ma łącznie 5700 skazanych. Dla porównania, w 2016 roku było ich o 3000 mniej.

Finansowe zachęty

Skala zatrudnienia więźniów w polskich firmach nie jest duża. Przedsiębiorców do pozyskania tego typu pracowników skłaniają jednak, oprócz braku rąk do pracy, korzyści finansowe. Osadzeni nie są formalnie zatrudnieni w danej firmie (przedsiębiorca zawiera jedynie porozumienie z zakładem karnym), dlatego nie trzeba za nich płacić składek zdrowotnej ani ubezpieczenia chorobowego. Duże znaczenie może mieć również rekompensata zwiększonych kosztów z tytułu zatrudnienia skazanych, po zmianie prawa w br., wynosząca 35 proc. pensji więźnia.

Zatrudnienie osoby skazanej może być także korzystne ze względu na dużą elastyczność. Przedsiębiorca może zrezygnować z danego więźnia bez zachowania formy i terminów przewidzianych w prawie pracy.

Ponadto firmy zatrudniające osadzonych mogą pozyskać dofinansowania lub nieoprocentowane pożyczki, finansowane z Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych.

Wielcy próbują

Mimo różnych zachęt, zatrudnianie więźniów może być postrzegane jako kontrowersyjny pomysł. Pierwsze firmy z sektora handlu detalicznego przetarły już szlaki. - Od 1 września 2017 roku w naszym magazynie wysokiego składowania w Rzeszowie pracuje pięciu więźniów z rzeszowskiego Zakładu Karnego. To dopiero początek, bo planujemy zatrudnić ich więcej - mówi Mikołaj Tokarz z PSH Livio

Główną zaletą zatrudnienia więźniów jest stabilność. - Jeśli podpisujemy z zakładem karnym umowę, w której zapisujemy, że będzie u nas pracowało pięciu penitencjariuszy, to mamy pewność, że będzie

ich pięciu, a zakład karny dołoży starań, aby wszyscy wykonywali pracę jak najlepiej – tłumaczy. Nie bez znaczenia są także zachęty finansowe. Efekt? Pojawili się chętni do pracy na dwie zmiany – zajmują się kompletowaniem zamówień.

Pod wzmożoną kontrolą

Poważną barierą w zatrudnieniu więźniów może być obawa przed kradzieżami. Pojedyncze przypadki nie powinny jednak rzutować na wszystkich osadzonych. – Do tej pory nie mieliśmy żadnej niemiłej sytuacji, ale w przypadku naruszenia dyscypliny możemy wezwać dział ochrony z więzienia. Jeżeli nie jesteśmy zadowoleni z pracy jakiegoś więźnia, w porozumieniu z zakładem karnym możemy go wymienić na innego. Z naszych doświadczeń wynika, że są to bardzo dobrzy pracownicy – niemal w 100-proc. wypełniają stawiane im normy, a czasami nawet je przekraczają – zapewnia Tokarz.

Pewnym utrudnieniem może być większa liczba zadań dla pełnoprawnych pracowników magazynu. – Osadzeni nie są pilnowani przez strażników więziennych, ale wydzielamy naszych pracowników do opieki i nadzoru nad nimi. Sprawdzamy co robią i czy czasem nie wynoszą z magazynu żadnych przedmiotów – dodaje.

Sceptyczni dyskonterzy

Nie tylko Specjał zatrudnia więźniów. Sieć Tesco przyjęła 20 skazanych do swojego magazynu w Teresinie. Podobne decyzje podjęły firmy z innych sektorów – Amica czy Indykpol. Nie wszyscy dali się jednak przekonać do tego rozwiązania.

- Jeronimo Martins Polska nie zatrudnia więźniów w żadnym ze swoich obiektów i nie ma takich planów w najbliższej przyszłości – poinformowało nas biuro prasowe właściciela Biedronki. O zatrudnianiu osób skazanych nie myślał również Lidl.

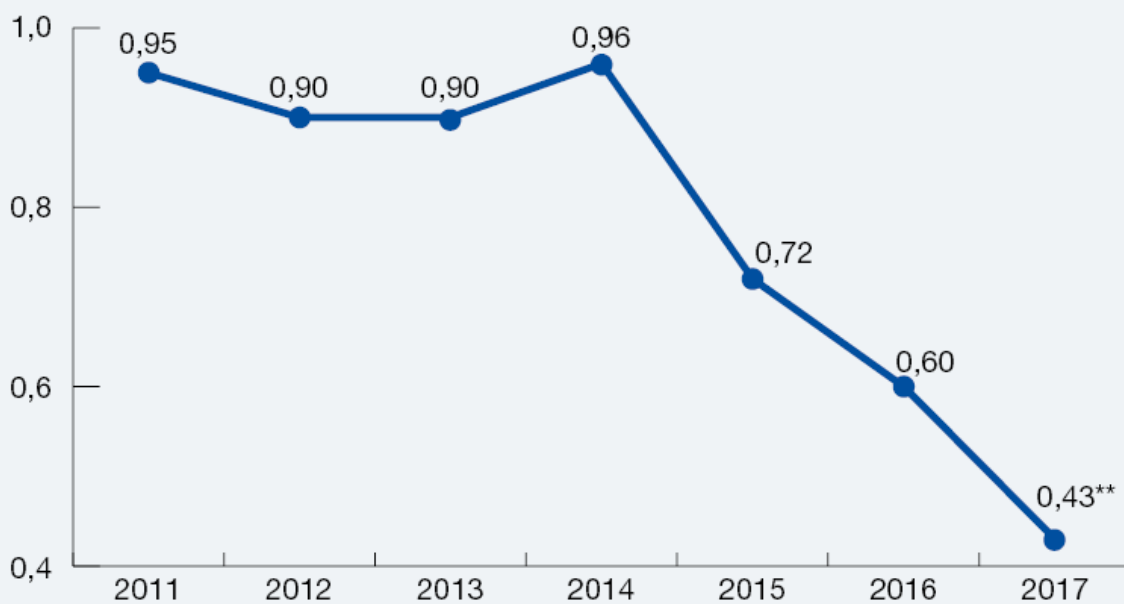
Z kolei Carrefour nie zamyka się na taką możliwość. – Nie prowadzimy programów zatrudnienia więźniów. W kontekście obecnej sytuacji na rynku pracy nie wykluczamy jednak żadnej możliwości pozyskania kandydatów i zaoferowania miejsc pracy – zapewnia **Maria Cieślikowska**, rzeczniczka prasowa spółki Carrefour Polska.

Symptomatyczny pozostaje przypadek Kauflandu. Firma rozważała możliwość zatrudnienia skazanych do centrum dystrybucyjnego w Woli Krzysztoporskiej pod Piotrkowem Trybunalskim. – Ostatecznie nie zdecydowaliśmy się na ten krok, ponieważ wytyczne i wymogi formalno-prawne dot. pracy skazanych zakładają, że więźniowie mogą być zatrudnieni jedynie na zmiany poranne, a organizacja pracy w magazynie wymaga większej dyspozycyjności pracowników – informuje **Michał Ostrowidzki** z biura prasowego Kauflandu.

Sytuacja win-win

Jak zapewnia Mikołaj Tokarz z PSH Livio, zatrudnianie skazanych może być dużą szansą dla wszystkich stron. – My pozyskujemy pracowników, którzy na pewno stawią się w magazynie. Zakład karny może wypełniać swoją misję i resocjalizować skazanych. Z kolei więźniowie nie tylko znajdują zajęcie, ale również zdobywają doświadczenie i nowe możliwości. Jeśli będziemy zadowoleni z któregoś z obecnych więźniów, nie widzę przeciwwskazań, by zatrudnić go po odbyciu przez niego kary – tłumaczy.

UBYWA PRZYPADKÓW SAMOWOLNEGO ODDALENIA SIĘ WIĘŹNIÓW*



Źródło: Służba Więzienna

*Odsetek przypadków samowolnego oddalenia się więźniów z miejsca wykonywania pracy poza zakładem karnym bez konwojenta w stosunku do średniej liczby zatrudnionych

** Stan na 31 lipca br.

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/ukraincy-nie-wystarcza-to-wiezniowie-musza-ratowac,42302>